Nr. 56. Sobota 26. Maja 1883.

Prenumerata.

We Lwowie rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesiecznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Filipa N.
Niedziela. Jana pap.
Poniedziałek. Wilhelma.
Wtorek. Maksyma pror.
Środa. Feliksa p., Emilji.
Czwartek. Petroneli p. Grotusa.
Piątek. Nikodema.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 19 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 35 minut.
Długość dnia 15. godz. 16 minut.
Barometr nieruchomy.

Z TEKI NIECZUI.

Rzecz dzieje się w niebie. Osoby: Ignacy Potocki, Jan Śniadecki, Joachim Lelewel, Adam Mickiewicz, Niemcewicz, Jędrzej Śniadecki, ks. biskup Woronicz, kasztelan Wężyk etc. Rozmowa toczy się o genezie stronnictwa Stańczyków. Zabiera głos Ignacy Potocki i mówi:

— „Kiedy w drugiej połowie roku 1865 hr. R. Belcredi został ministrem stanu, objął on władzę na podstawie, przez monarchę przyjętej, zadowolnienia życzeń wszystkich narodowości, składających Rzeszę Rakuską, a to w tej mierze, w jakiej dozwoli konieczność utrzymania silnego rządu centralnego monarchji. Rozpoczęto układy z Węgrami, a jakkolwiek ta sprawa, napotkawszy na wielkie trudności, nie zostawiała prawie ani chwili czasu do zajęcia się innemi narodowościami, otworzono bez zwłoki wrota do porozumienia się z Polakami. Uwolniono wszystkich więźniów politycznych, dano amnestję wszystkim wygnańcom, oswobodzono dzienniki *via facti* od cenzury, a tym sposobem wzbudzono ufność w naszych rodakach. Wówczas wielu Polaków zbliżyło się do Belcrediego, aby porozumienie ułatwić. Jednakże sprawa ta, którą jak wszystkie inne, sam dwór miał rozstrzygnąć w zasadzie, nie została postawiona tak jak sprawa węgierska, gdzie chodziło o ilość albo doniosłość ustępstw i swobód, tylko została postawiona przedewszystkiem w zasadzie, a to w ten sens: czy można zaufać Polakom? Otoż ta kwestja zasadnicza została wówczas rozstrzygniętą za wpływem całkiem innych ludzi, a nie Stańczyków, których jeszcze wtedy nie było. Toż i przy układach o szczegółowe ustępstwa także ich nie było...

(Tu Ignacy Potocki opowiada dalej jak przyszło do tego, że Gołuchowski został namiestnikiem; jakie znakomity ten mąż stanu złożył wtedy dowody odwagi, nieugiętego charakteru, trafnego pojmowania ducha narodu i poświęcenia swej osobistej ambicji; jak ojcowie Stańczyków, bo właściwych Stańczyków wtedy jeszcze nie było, zajmowali się knowaniem intryg przeciw nominacji Gołuchowskiego, i jak w końcu pomimo ich zabiegów został Gołuchowski namiestnikiem Galicji; — i mówi Ignacy Potocki tak dalej:)

— „Wśród takich okoliczności zostały nadane i zaprowadzone autonomiczne rządy w Galicji. Tam Stańczyków nie było, a jeśli widać coś podobnego, to chyba tylko ich protoplastów, jako wstrętne czynią praktyki w Wiedniu dla swojej prywaty, a bez żadnego względu na dobro narodu. Być może, że już istnieli wtenczas w literaturze, ale o tem ty, panie Joachimie, prędzej coś znajdziesz w twoim raptularzu, niżeli ja w mojej głowie“.

(Wezwany Lelewel zabiera głos i opowiada jak powstał *Czas* a następnie *Przegląd Polski*, przebiega pokrótce rozmaite fazy, przez które te pisma przechodziły i wybitniejsze ich artykuły, i w końcu podaje taką charakterystykę Stańczyków:)

— „Materjaliści najnędzniejszego, lecz zarazem najzuchwalszego gatunku, wiążą się oni ze sobą i wywieszają sztandary głośno brzmiących, częstokroć nawet pobożnym pokostem powleczonych teoryj, lecz tylko na to, ażeby uśpić sumienie publiczne, opanować ster społeczeństwa, upstrzyć się godnościami i tytułami, wyłowić dla siebie intratne urzędy i synekury i wypaść się tłustym chlebem bez względu na to, że go zgłodniały kraj płaci ostatnim groszem. Przybierając postawę mężów stanu i mędrców narodu, w gruncie rzeczy są to ludzie oderwani od pnia społeczeństwa, bez żadnych zasad i przekonań, nabożni w słowach lecz nie pobożni w uczynkach, rzekomo stronnicy władzy, ale w istocie filary przemocy, utrzymujący się przy wpływach nie szacunkiem publicznym, ale intrygami i terroryzmem, achatesy możnych, siepacze gubernatorów, lokaje panujących, w innych krajach tylko drapieżne zwierzęta, u nas — hyeny, żywiące się trupami na narodowym cmentarzu. Jako materjaliści, na jednej leżą ławie z komunistami: jedni i drudzy zapalili się ojczyzny — i tylko ta jest pomiędzy obydwoma różnica, że kiedy ci po cudzą własność sięgają rewolwerami i dynamitem, tamci ją wyskubują powolnie kłamstwem, podstępem i intrygami.“

(Tu znowu zabiera głos Ignacy Potocki i szkicuje działalność Stańczyków za rządów Gołuchowskiego, opisuje, jak przeciw niemu ciągle agitowali i jak w końcu wystąpili już jako zorganizowane stronnictwo, kiedy on ustąpił.)

— „Ustąpienie Gołuchowskiego stało się hasłem do wyjścia Stańczyków na scenę publiczną — a ponieważ nie mieli oni ani dosyć osobistego znaczenia, ani poważnych zasług, aby mogli zwrócić na siebie uwagę w Wiedniu, więc wystąpili z paszkwilem wrzekomo na rewolucjonistów, lecz w gruncie rzeczy na patrjotów, a przeto na dziejową tradycję polską. Tym środkiem zamierzali pozyskać zaufanie rządu i dworu, bo innych w ówczas nie mieli. Jest to środek najniebezpieczniejszy, bo wykluczający godność obywatelską, a zatem niemogący nigdy uzyskać sankcji narodu. Wszelako, lubo takim środkiem zyskuje się nawet u rządów najabsolutniejszych zaufanie, ograniczone tylko do usług podrzędnych, bo ważne narodowe sprawy powierzają nawet i takie rządy tylko ludziom, mającym zaufanie narodu; jest bardzo prawdopodobnem, że i tym środkiem zamierzony przez siebie cel fakcyjny osięgną. Bo gdzież i kiedy był pan taki na świecie, któryby powiedział do swego sługi: „Ach kochany lokaju, nie płaszcz się tak przedemną, nie pełzaj na brzuchu i nie potwarzaj twoich współbraci, bo ja może kiedyś będę cię potrzebował do spraw wyższego rzędu, a przeto nie chcę, abyś się zużył zawczasu.“ Pan bierze każdego sługę takim, jakim mu się przedstawia i używa go do tych posług, do jakich sam się nastręcza.“

(Tu rozmowa przeszła na inny temat, mianowicie poczęto mówić o charakterystycznych cechach społeczności krakowskiej.)

KURJEREK TYGODNIOWY.

(O szydłach co golą i brzytwie, która golić nie chciała.— Primadony milczenia. — Niepojawiający się *Kurjerek tygodniowy* i nie wykładający profesorowie. — O nie majowym maju i oficjalnej piosnce wróblów. —Interpelacja do dyrekcji ruchu kolei Karola-Ludwika. — Redakcja, której uszów w domu zostać nie można. — Agitacje wyborcze.— Większa klątwa *Narodówki* i konfiskatu Kurjera. — Sielanka pod chmurnem niebem)

Są ludzie na świecie, którym i szydła golą i — są inni, którym nawet i brzytwy golić nie chcą! Do tych ostatnich należę ja widocznie. — Dokoła mnie, na lewo, na prawo, z tyłu, z przodu, nad Pełtwią, nad Wisłą zarabiają dziennikarze milcząc pieniędzy jak lodu. Ten, jak słychać, wziął za milczenie pięćset guldenów, ów tysiąc pięćset, tamten znów dziesięć tysięcy. Tenorowie i sopraniści nie biorą dziś za śpiew swój tyle, ile w tych czasach bierze pierwszy lepszy gryzipiórka za milczenie; — mowa bowiem jest obecnie rzeczywiście tem, czem ją nazywają Arabowie, to jest srebrem tylko, podczas gdy milczenie stało się istotnie złotem, i sam nawet lord Bajron, któremu jak wiadomo płacono po gwineję od wiersza, nie zarabiał podobno za swą pracę tyle, ile dziś biorą prymadony milczenia za swe nienapisane artykuły...

Widząc co się około mnie dzieje, postanowiłem także skorzystać z tej „złotej“ dziennikarskiej ery, i nie napisałem zeszłej soboty mego zwykłego *Tygodniowego Kurjerka.* Atoli patrzcie Państwo co za niesłuszność! Wydawca mój nie chciał mi zapłacić za nienapisany artykuł, jakkolwiek przysiądz mogę, że milczałem równie dźwięcznym basem jak nasza *Mere Michel.* lub jak podwawelska primadona milczenia. Niechaj że mi teraz kto powie, że jest jeszcze sprawiedliwość na świecie!

Nie osiągnąwszy pieniężnego zysku, sądziłem, że mi się mój nienapisany artykuł sławą przynajmniej wypłacić powinien; — przypuszczałem bowiem, że wynalazek *Kurjerka tygodniowego*, nie pojawiającego się przez cały tydzień jest rzeczą nową, i powinienby mi drogę utorować do nieśmiertelności. Aliści i tutaj doznałem zawodu, i pokazuje się, że jedyna może sposobność unieśmiertelnienia mego nazwiska, ominęła mnie tym razem. Wydawca mój zapewnił mnie, że nie wychodzący *Kurjerek tygodniowy* jest tylko plagjatem nie wykładającego profesora, nie piszącego literata, i nie majowego maju, które to rzeczy są już od dawna wynalezione i dobrze znane w Galicji.

Co się tyczy tegorocznego maju, ten istotnie opiera prawa swoje chyba tylko na sławie dawnych majów, swych przez poetów tylekroć opiewanych antenatów, jeżeli w ogóle rości sobie jakieś prawa, ażeby go majem uznawali, — w rzeczywistości bowiem nie zasługuje on wcale na nasze wotum zaufania. Słońce skryło się gdzieś za chmurami i nie świeci nam wcale, tak jakby wzięło za to łapówkę od jakiejś piekielnej potęgi, której chodzi o to, ażeby ciemno było na świecie. Żaden ożywczy promień nie przedziera ołowianego całunu obłoków; — wiatry wieją, deszcz pada, i tylko wróble na dachach ćwierkają oficjalną pochwałę wiosny, która w tym roku, tak jak nasza cis-lajtacka złota era, nie jest u nas wcale znaną z pobytu ni nazwiska. Nie dałbym grosza za to, czy wróble te nie umoczyły przypadkiem również dzióba w jakiej niebieskiej Chabrusie? Nie byłoby w tem zresztą nic dziwnego; — stworzenia te bowiem są jak wiadomo z natury już rewolwerowcami, i nie udają „Skargów we fraku“ ani też nie roszczą sobie praw żadnych do „moralnego rządu“ w narodzie!

Interpelację moją do maja zapisałem tu z kronikarskiego obowiązku jedynie, nie wierząc bynajmniej w jej skuteczność. Spowodowała mnie do tego prośba urzędników kolei Karola Ludwika, którzy się do mnie udali o protekcję. Panom tym chodzi o to, aby Towarzystwo ochrony zwierząt wydelegowało komisję, któraby zaopatrzywszy się w dobry termometr, przemierzyła temperaturę niektórych biór i nakłoniła prześwietną dyre-

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Donoszą nam, że p. Kozicki z Podola ożenił się z p. Gradowską, obywatelką z Podola rosyjskiego.

— P. Seweryn Korytko z Podola, zaręczył się z pną hrabianką Rostworowską, wnuczką JE. pana Pawła Popiela.

Pan Wacław Dąbrowski, wybrany przez Radę miejską prezydentem miasta Lwowa, został w wyborze tym przez cesarza zatwierdzony.

Królem kurkowym tntejszego towarzystwa strzeleckiego miejskiego na rok bieżący, obwołany został na podstawie najlepszego strzału p. Leopold Schimser, kamieniarz.

Ostatnie zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego muzenm przemysłowego w ratnszn. Na porządku dziennym wykład p. Strzelbickiego: „O urządzenin i użyciu masek bezpieczeństwa podczas pożarów w kopalniach“.

Bilety na przedstawienie poniedziałkowe, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz Towarzystwa Oświaty ludowej, są od dzisiaj do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, a w poniedziałek wieczór w teatralnej kasie. Mając na pamięci szlachetny cel tego poniedziałkowego przedstawienia. spodziewamy się, że już dzisiaj wspomniana księgarnia oblężona będzie przez tłumy, spieszące naprzód zaopatrzyć się w bilety. Przynajmniej tak byłoby w Warszawie. Tam i naddatków byłoby sporo.

Teatr. Repertoar:

W Niedzielę 27 b. m. o godzinie pół do 4tej po połndniu po raz trzeci „Narzeczona Harambaszy“ wieczorem „Gaskończyk“ operetka Sonppe'go.

W Poniedziałek 28 b. m. na dochód Towarzystwa oświaty ludowej po raz pierwszy „Syrena“ obrazek sceniczny w jednym akcie Leona Madejskiego, „Naprzeciwko“ fraszka sceniczna w jednym akcie Adolfa Abrahamowieza i po raz 6ty „Wujaszek Alfonsa“ komedja w jednym akcie Stanisława Dobrzańskiego.

We wtorek 29 b. m. po raz szósty „Karnawał w Rzymie“ op. Stranssa.

We środę 30 b. m. „Safandnły“, z udziałem panny Stachowiczówner.

We czwartek 31 b. m. po raz czwarty „Gaskończyk“.

W piątek 1 czerwca po raz pierwszy: „Nieboszczyk“ komedja w 3 aktach, przez Anrelego Urbańskiego i Bolesława Czerwieńskiego.

W sobotę 2 czerwca „Donna Jnanita“ opera w 3 aktach Sonppe'go.

W poniedziałek 4 czerwca po raz drugi: „Nieboszczyk“.

We środę 6go czerwca „Bracia Rantzan“.

Pan Anreli Urbański kończy tłnmaczenie libretta operetki Soupp'ego — p. t. „Podróż do Afryki“.

Łaźnia parowa im. Ducheńskiego, istniejąca na Chorążczyźnie i stanowiąca część fundnszu stypendyjnego, nie musi być bardzo miłym sąsiadem dla okolicznych mieszkańców, skoro od kilku otrzymujemy prośbę poruszenia tej sprawy w naszem piśmie. Użalają się sąsiedzi tego budynku, że przez całe dnie i znaczną część nocy komin tej łaźni zieje czarnym dymem, przeładowanym niedopalonemi odrobinami węgli i drzewa sosnowego. Komin jest niski, więc wiatr osadza ten dym i rznca go w okna okolicznych domów. W skutek tego nietylko sąsiedzi ponoszą znaczne straty na meblach i sprzętach, nietylko ściany swych pomieszkań mają pokryte pyłkiem sadzowym, ale cierpią na zdrowiu, zmuszeni będąc oddychać powietrzem, przesyconem kwasem węglowym i sadzą. To jedna strona tej sprawy. Drugą jest ciągłe niebezpieczeństwo pożaru, grożące sąsiadom. Niski komin i złe urządzenie kotła żadnych pod tym względem rękojmi nie daje. Podobno nawet ubiegłej zimy jnż raz o mały włos do pożarn nie przyszło. Instytncje takie jak łaźnie, nie powinny być zakładane w domach, otoczonych dokoła bndynkami, a jeżeli jnż ze względów fundacyjnych zmienić tego nie można, to w każdym razie zarząd bndowniczy mógłby nakazać w gmachu zostającym pod dozorem magistratn, zbudowanie komina tak wysokiego, aby sąsiedzi nie petrzebowali oddychać dymem, wylatującym z jego utworu.

Na rzecz rodziny wychodźcy z r. 1863 nadesłał nam dr. A. Wurst z Cieszanowa 1 zł. i również 1 złr. dla rodziny po zmarłym dinrniście.

Zapiski policyjne. Skradziono pann J. C. z pomieszkania paltot granatowy i popielaty, bundę podróżną, snrdnt ciemnego kolorn i parę pantalonów. Złożono w policji znalezione cztery prześcieradła z niebieskiemi szlakami; 2 książeczki pocztowej kasy oszczędności na nazwisko Abrahama Dominika, portmonetkę z kwotą 62 ct. i kartkę zakładn zastawniczego i kredyt. nr. 48.104. — Przy aresztowano Szczepana Schranbstättera, wyłudzającego składki rzekomo na dobroczynne cele.

Lew Wasyłowicz. W jednym z głuchych kątów wschodniej Galicji, w Celejowie, u przyjaciela swego nanczyciela wiejskiego, zmarł dnia 8 b. m. pisarz rnski, poprzednio także nauczyciel lndowy, Lew Wasyłowicz w młodym bardzo wieku, liczył bowiem dopiero lat 25 życia, przepełnionego biedą i ciężką walką z losem, która go przedwcześnie złamała... Zmarły pod pseudonimem Lwa Sapohowskiego zamieszczał różne prace literackie w ruskiej „*Gazecie Szkolnej*“, „*Szkolnoj Czasopisy*“ i literackiem piśmie „*Zorja*“, która wydrukowała kilka jego udatnych nowelek. Z pomiędzy tych nowelek, najwięcej talentn zdradzała „Marusia“. W polskim tyg. lit. *Ziarno*, wychodzącem we Lwowie, Wasyłowicz zamieścił także, pod pseudonimem Jaźminowa, ndatny bardzo obrazek p. t. „Przygoda Piotra Michajłowicza,“ zaczerpnięty z życia rosyjskiego.

Wasyłowicz — to jeden jeszcze złamany życiem talent... Niechże ci młody druhu będzie lekką ziemia, którąś jak matkę kochał za życia, choć była dla ciebie macochą...

Edward Rene Lefebre Laboulaye, znany publicysta francuski i senator, zmarł wczoraj w Paryżu. Zmarły napisał wiele specjalnych dzieł prawniczych, najszerszą jednak zjednała mu popularność znakomita „**Historja polityczna Stanów Zjednoczonych**“, i „**Paryż w Ameryce**“, nadzwyczaj lekko i zajmująco napisana książka, w której uczony publicysta starał się wykazać całą wyższość instytucyj amerykańskich w porównaniu z francuskiemi. Oba dzieła powyższe posiadamy w polskim przekładzie. Labonlaye pisał także zręczne polityczne pamflety, w formie opowieści, a jeden z takich, skierowany przeciw Napoleonowi p. t. *Prince Caniche* cieszył się szerokim rozgłosem W naszej literaturze posiadamy przekład jednej z podobnych jego opowieści pt. Abdalah, czyli Czterolistna Koniczyna.

Anatole Leroy-Beaulieu, rozmowę z którym korespondenta dziennika *Nowoje Wremia* podaliśmy wczoraj, jest to znany pnblicysta francuski, który z szczególną predylekcja oddał się badaniu stosnnków rossyjskich.

Leroy-Beanlieu urodził się w Normandji, wychowanie jednak odebrał w Paryżu. Wątły nader organizm i uparta choroba oczn. zniewoliły zamożnych rodziców tego pisarza, gdy był jeszcze młodym, przez podróże, metodą poglądową, uzupełnić jego edukację Młody Anatole podróżował też wiele, zwiedził Włochy, Hiszpanię, Turcję, Egipt, Małą Azję i z podróży tych wywiózł wtedy przedewszystkiem zamiłowanie do acheologji. Przez pewien czas starożytności rzymskie tak go interesowały, że dla ich bliższego poznania jeździł ni mniej ni więcej tylko 19 razy do Włoch.

Rok 1870 i najazd niemiecki wyleczyły go z zamiłowania do grzebania się w archeologicznym pyle i zniewoliły do żywszego zajęcia się rzeczywistością i nankami politycznemi.

W owe czasy wieln Francnzów zaczęło zwracać oczy kn Rossji, jako przyszłej sojnszniczce w wojnie odwetowej, w tę więc stronę i Leroy-Beanlieu zwrócił swój nmysł badawczy. Wierny swej metodzie poglądowej cztery razy już był w Rossji i napisał już o niej trzy wielkie tomy. czwarty zaś ma się nkazać niebawem. Prace zawarte w tych tomach, drukowane były poprzednio w *Revue des deux mondes*. Zbierając materjały do czwartego tomu swego dzieła, noszącego tytuł *L'Empire des Tzars et les Russes*, L.-Beaulien pracuje jednocześnie nad przygotowaniem drugiego wydania trzech pierwszych tomów, które wyjdą znacznie uzupełnione i poprawione.

W dziele tem nczony Francuz zajmuje się głównie prawnopolitycznemi stosunkami Rosji i całym jej ustrojem wewnętrznym. W Leroy-Beaulieu napróżno byśmy szukali publicysty o wybitnych politycznych przekonaniach i tendencjach. Rossję opisnje on nie dlatego głównie, żeby pokazać całą potworność jej wewnętrznego na pół azjatyckiego politycznego ustroju, lecz, żeby przedewszystkiem zapoznać Francuzów i Enropę z tym mało znanym krajem. Na stosunki rossyjskie patrzy z spokojem chłodnego pnblicysty, liczącego się z warunkami czasn i miejsca, a ntajona polityczna sympatia dla Rossji czyni go dla niej bardzo wyrozumiałym.

Na nasze stanowisko wobec Rossji patrzy ten pnblicysta przez pryzmat państwowych interesów Rossji i swej dla niej francuskiej sympatji. Niczego

---

kcję ruchu do wydania cyrkularza, zabraniającego urzędnikom marznąć w biurach, w czasie wyjątkowo zimnym, a t. z. *Heitz-perjodą* nieobjętym. Innego celu nie miała moja interpalacja, i gotowem „cofnąć formę każdej chwili. Bo proszę Was Państwo moi, na co się w ogóle przydać mogą interpelacje w Galicji? Na wygodne odpowiada się kilkoma szumnemi komunałami, które zawsze znajdą poklask gawiedzi, — nad niewygodnemi przechodzi się wprost do — nieporządku!

Kurjer Lwowski, który jeszcze jest młodym i wierzy przeto jeszcze w ideały, uwierzył też niedawno temu w skuteczność interpelacji i podniósłszy zarzut zrobiony *Czasowi* przez tutejsze ruskie pisma, zapytał redakcję stańczykowskiego organu, co też ona wie o owych dziesięciu tysiącach przyczyn w austrjackiej walucie, które — jak wieść niesie — miały jej zostać wypłaconemi w nagrodę milczenia o moralności transwersalnoländerbankowej, o moralnym *Länderbanku* i zacnej transwersałce. Interpelacja została napisaną, wydrukowaną i do Krakowa wysłaną; — mimo to nie pojawiła się odpowiedź na to kategoryczne zapytanie do tej chwili. Dbały o swą korespondencję *Kurjer*, zapytał się krakowskiej poczty, czy się też redakcja *Czasu* nie wyprowadziła przypadkiem z Krakowa do Krymu lub Wiednia, na księżyc lub inną jaką płanetę, nie przypuszczając wcale, ażeby organ „moralnego rządu“ mógł zbyć milczeniem zarzut podobnej natury. Odpowiedź krakowskiej poczty stwierdziła, że redakcja *Czasu* znajduje się zawsze jeszcze w Krakowie, przy *ulicyRożanej*; — niestety jednak nie mogła interpelacja *Kurjera* zostać redakcji *Czasu* doręczoną, z powodu, że uszów tejże redakcji nie było w domu. Gadajże teraz z taką redakcją, której uszu w domu zastać nie można!

Agitacja wyborcza szerokiem u nas płynie korytem, ściśle ujęta w groble lojalności centralnego przedwyborczego komitetu, i tak skierowana, by wszystka woda jej popłynęła na rządowy młyn. Pod grozą zarzutu zdrady narodowej zakazanem jest nie wybierać innych posłów, jak tylko c. k. starostów, komisarzy, i innych tym podobnych urzędników, a wszechwładny naród idzie owczym pędem za tą wskazówką. *Kurjera Lwowskiego*, który będąc śmielszej natury, wystawił łeb do góry, nawołując wyborców do samodzielnej wyborczej pracy, spotkał za to zarzut narodowej zdrady, ciśnięty mu w sam łeb przez *Narodówkę*. Wedle zapatrywania szanownej matrony, siedzącej na Halickim placu, w najbliższem sąsiedztwie z bojkami, co bryndzę sprzedają, jest bowiem odezwa *Kurjera* zbrodnia przeciw katechizmowi narodowemu, paragraf: „Szarpniesz a nie urwiesz“, który wyraźnie powiada: *Naj tak bude jak buwało* i niechaj się dobrem ryb zawsze troszczą czaple i rybitwy. Prześwietna c. k. prokuratorja zdaje się pochwalać zapatrywania lwowskiego pół-*Czasu* na tę sprawę. Nie inaczej bowiem tłumaczę sobie konfiskatę, która w bieżącym tygodniu spotkała nasze pismo za sprawozdanie z przedwyborczego zgromadzenia w ratuszu, zawierające strzeszczenie mowy pana Romanowicza. I czyjeż, czyje serce nie zadrży radością na widok tej przecudnej harmonji, która tak pięknym węzłem łączy *Credo* polityczne niezawisłego, a często nawet tromtadratycznego organu, z zapatrywaniem urzędu, którego zadaniem jest czuwać nad tem, ażeby drzewo swobodnej myśli nie przebiło rosnąc naszego cis-lajtackiego firmamentu? Chwalmy więc szanowny organ wolnej myśli z Halickiego placu, — chwalmy tę czcigodną szafarkę trzeźwej polityki i bezpośrednią sąsiadkę bojków, co bryndzę sprzedają, — chwalmy *Gazetę Narodową* i cieszmy się naszą galicyjską sielanką! Dziwić się tylko wypada, że wobec tej cudnej idyli niebo nad naszemi głowami nie chce się wcale rozchmurzyć, pomimo maju i złotej ery; — sielanka bowiem bez słońca i pogodnego nieba, to tak jak *Dziennik*, co nie przebywał honorowego sądu, to tak jak wolność druku bez konfiskaty, to jednem słowem coś niezupełnego, coś, czemu właściwej kropki nad „i“ brakuje...

Chochlik.

więcej my od niego oczekiwać nie możemy, a w Rossji jednak głos jego ma wielką wagę. Moskale widzą w nim swe stosunki w świetle nader umiarkowanych i owianych nawet sympatją dla nich, europejskich zapatrywań. Dla Francji i Europy dzieło *L'Empire des Tzars* jest istotną kopalnią dokładnych nader prawnopolitycznych informacyj o Rosji.

Leroy-Beaulieu podróżując po Rossji zawiązał z wielu jej wybitniejszymi działaczami i uczonymi bliskie stosunki; w jednej z takich podróży, którą odbył wraz z żoną, urodziła mu się córka, którą ochrzcił przy tej sposobności rusk em mianem Olga.

Korespondenci pism zagranicznych podczas uroczystości koronacyjnej w Moskwie. Około pięćdziesięciu zagranicznych dzienników otrzymało pozwolenie na wstęp dla swych specjalnych korespondentów. Owoż oprócz ośmnastu francuskich, których już dawniej wymieniliśmy, znajduje się 6 korespondentów pism angielskich („Times“ Daily News“ „Daily Telegraph“ „Morning Post“ „Standard“ „Illustrated London News“); siedmiu niemieckich (Köln. Ztg.“ „Nord. Allg. Ztg.“ „Post“ „Vossische Ztg.“ „Kreutz. Ztg. „Bresl. Ztg.“ Pos. Ztg.“) czterech austrjackich („Presse“ „Pester Lloyd“ „Pelitik“ i „Wien. Tagblatt“) jeden amerykańskiego pisma „New York Herald“ dwóch słowiańskich („Bołgarski Głas“ „Zjedinenie“); trzech szwedzkich („Illustrade“ „Stockhoim“ i „Christianiabladet“) dwóch duńskich („National Tidende“ i „Berlingske Tidende“.)

Autentyczny wiersz umieszczony w albumie pensjonarki.

Opisać Twoje wdzięki, być mistrzem trzebaby,
Jam do tego nie zdolny — Mickiewicz chybaby.

— Co to może siła przyzwyczajenia!

Pewien właściciel fabryki wszystkie ogłoszenia i reklamy o swojej fabryce, kończy zwykle temi słowami: „Za rzetelność firmy poręczam“.

W tym tygodniu pan fabrykant, o którym mowa, porozsyłał liczne zaproszenia na chrzciny nowonarodzonego synka i przez przyzwyczajenie wszystkie listy zapraszające zakończył słowami: „Za rzetelność firmy poręczam“.

Żarcik.

„Me życie istna zima
Mróz w mojem sercu gości,
Ni chwilki szczęścia niema,
Ni chwilki wesołości...“
— „Że kłamiesz - ktoś odrzecze
To już udowodniono —
Twe życie wiosną człecze
Bo... w głowie ci — zielono!“

Eres.

Z Izby sądowej.

Wajda contra Jegerman.

(Ciąg dalszy).

Wczorajsza rozprawa wykazała wiele okoliczności, ciemne światło rzucających na działalność p. Wajdy w czasie powstania. Niestety rozprawa prowadzoną jest za późno, gdy najważniejszych naocznych świadków już dawno kryje mogiła, obecni zatem świadkowie zeznawać mogą tylko to, co słyszeli od dziś już nieżyjących. W obec takich okoliczności, jest rzeczą prawie nadludzką, przeprowadzić dowód prawdy na poczynione zarzuty.

Nadzwyczaj ważne zeznania poczynił p. Bronisław Mrazek, który od ojca i siostry słyszał niejednokrotnie o nieuczciwem postępowaniu p. Wajdy, co zaś ogromną senzację sprawiło, to opowiadanie świadka o tem, co często słyszał od nieżyjącej dziś siostry, kobiety ze wszech miar na wiarę zasługującej. W roku 1863, przybył do Mrazków nieznajomy emigrant, który mając tego samego dnia wyjechać, chciał zdeponować kilkadziesiąt tysięcy zł. Wtedy siostra świadka zaprowadziła go do p. Wajdy. Emigrant ów został niespodziewanie tego dnia aresztowany, uwięziony, a nawet jak wieść dochodziła, rozstrzelany. Zmarła siostra niejednokrotnie wyraziła się przed świadkiem, że odżałować nie może tego, iż zaprowadziła nieznajomego emigranta do Wajdy...

Niemniej ważne są zeznania p. Jana Śliwińskiego wydawcy „Głosu wolnego“. Świadek słyszał wprost od ś. p. majora Mehlema o malwersacjach Wajdy, i przytacza po dłuższem wahaniu dosłowne słowa majora: „to prosty złodziej“; według opowiadania Mehlema, miał p. Wajda swoje przesyłki sam władzom denuncjować. Świadek opisywał te fakta w wydawanem przez siebie piśmie i twierdzi, że starał się o to, aby pisma te doszły wiadomości p. Wajdy, a tem samem wywołały sprawę przed kratki sądowe. Nieprzychylne przekonanie o Wajdzie musiał sobie świadek mimowoli wyrobić przez to, że gdziekolwiek się obrócił, wszędzie spotykał powszechne zarzuty. Podaje nawet okoliczność, że gdy gorzał dom Wajdy, słyszał ogólny głos, iż płoną „koszary narodowe“.

Antoni Bezko słyszał od Mrazka i jego czeladzi, że gdy powstańcy po powrocie z kampanji, żądali zwrotu zostawionych u Wajdy ubiorów, nie tylko że nie otrzymali ich napowrót, ale usłyszeli jeszcze obelgi. Ten sam świadek słyszał także o dwóch cennych pałaszach, które Mrazek powierzył Wajdzie do przesłania powstańcom, a napotkał je później u Tracikiewicza, któremu Wajda dał do sprzedania. Przypomina sobie również historję o owym emigrancie, który miał powierzyć Wajdzie kilkadziesiąt tysięcy, i został nawet uwięziony.

Władysław Tepa przypomina sobie, że był u niego w r. 1863 jakiś mężczyzna, który wypytywał się u niego o adresy różnych osób poleconych mu, chcąc deponować znaczniejszą gotówkę, gdyż tego samego wieczoru miał wyjechać do obozu. Jakie to były osoby, nie przypomina sobie dzisiaj świadek.—Miksiński był czeladnikiem u Wajdy w czasie powstania. Zeznaje, że mieli wiele zamówień dla powstańców, które musieli wykonywać z pominięciem innych rzeczy. Wyrabiano guńki, huzarki i ułanki. Przypomina sobie nawet, że poeta Romanowski przybył raz do warsztatu, aby przyspieszyć robotę.

Gabrjel Wajda, brat oskarżyciela, przyznaje, że wykonano w warstacie brata, oprócz innych pojedyńczych obstalunków, także kilkadziesiąt płaszczów dla p. Bałutowskiego; zaś Józef Piątkowski słyszał od czeladników krawieckich, a jego kolegów, że z pracowni p. Wajdy wychodziła bardzo licha robota.

Walerjan Dworski zaprzysiężony zeznaje, że w lecie r. 1863 p. Stanisław Podlewski skarżył się przed nim na źle wykonane roboty krawieckie u Wajdy zamówione i opowiadał mu, że w przesłanych do Flascha 4 paczkach, w których miało być po 10 płaszczów, znajdowało się tylko po 6, z lichej materji i licho wykonanych.

Inni świadkowie nie zeznali nic ważnego; albo nic nie wiedzą o zarzucanych Wajdzie faktach, albo też powtarzają niedokładnie pogłoski, jakie o tych faktach krążyły.

Ponieważ prof. Jegerman postawił wniosek wezwania jeszcze jednego świadka, który ma stanowcze i prawie decydujące złożyć zeznanie, a świadek ten nie przybył jeszcze do Lwowa, przewodniczący odroczył dalszy tok rozprawy na dzisiaj popołudniu.

Równocześnie toczyła się wczoraj przedpołudniem inna rozprawa przed zwykłym trybunałem. Jan Śliwiński napisał był w odezwie do wyborców, w czasie wyborów do Rady miejskiej takie wezwanie: „Nie wybierajcie Bałutowskiego i Aleksandrowicza, bo się dużo w roku 1863 napracowali itp.“.

Otóż p. Bałutowski i Aleksandrowicz upatrując w tem ironję, poddającą ich dobrą sławę w wątpliwość, wytoczyli p. Śliwińskiemu proces; gdy jednakże ten w sądzie oświadczył, że wyrażeniem powyższem nie ironję, lecz owszem uznanie tym panom chciał okazać, i podpisał równobrzmiącą deklarację, odstąpili p. Bałutowski i Aleksandrowicz od oskarżenia. *(R-t).*

Stracenie Curley'a.

Dublin 18 maja.

Nikogo i tym razem nie wpuszczono do wnętrza więzienia, podobnie jak i przy poprzedniej egzekucji Brady'go. Tem większe ma zatem znaczenie liczne zebranie się tłumów, które tak samo dzisiaj, jak ubiegłego poniedziałku stanęły pod murami więziennego gmachu; tłumów tych nie przyciągała owa niska ciekawość, która ściągała dawniej gawiedź na place egzekucyj publicznych, Ludzie ci przybyli nie po to, ażeby patrzeć lecz żeby zamanifestować się, nie po to, żeby widzieć, lecz żeby dać wzruszające widowisko ludu, który czci wieszanego mordercę...

Wiemy już zresztą z listu, który Curley napisał wczoraj do swej małżonki, jak bohatersko on umiera. Curley, piękny 30-letni mężczyzna, z bujnemi kędzierzawemi blond włosami, jest mężem pięknej, młodej kobiety i ojcem czworga drobnych dzieci. Prokurator nazywał go przed trybunałem pierwszym ministrem „Niezwyciężonych“. Po ogłoszeniu mu wyroku śmierci, Curley wyrzekł te słowa „Powtarzam, nie byłem w parku 6 maja i nie brałem żadnego bezpośredniego udziału w morderstwie. Przed Bogiem, jedną nogą już w grobie, przysięgam, że Carey i Smith skłamali!.. R wolucjonistą i wrogiem Anglii byłem całe me życie i będę nim do ostatniego mego tchnienia. Mordercą nie byłem i nie mówię tego z obawy przed śmiercią, która jest stokroć pożądańszą od tej nikczemnej zdrady, jaka ratuje głowę Carey'a i jego spólników....“

Długi list Daniela Curley do żony, cały napisany jest w tym duchu: „Wybacz mi, droga żono, wybaczcie mi drobne me dziatki, że dla uratowania mego życia nie zrobiłem tego, co inni zdrajcy uczynili. Tak nisko upaść nie mogłem. Umrę jak żyłem, wierny mym zasadom i sprawie ojczystej i jak uczciwy człowiek wezmę z sobą me tajemnice do grobu“.

Obok tej przysięgi przedzgonnej na wierność zasadom rewolucyjnym, Curley pisze o swych dzieciach, ich wychowaniu, przyszłości, z akcentem pełnym czułości, zmieszanym z melancholijnym żalem za życiem i oburzeniem na niewdzięczność i zdradę ludzi; czytając jego list zdaje się nam, że czytamy nowego Kamila Desmoulins. Styl tylko tego Irlandczyka jest bardziej surowy, a pismo przejęte duchem religijnym, którego i śladu nawet nie znajdujemy u słynnego dantonisty z czasów wielkiej rewolucji, nawet w jego pożegnalnym liście do Lucylli.

„Do mojej wiernej i ukochanej żony, do mych drogich dzieci, Jana, Michała, Piotra i Daniela“, pisze Curley, a położywszy swój podpis stawia u spodu papieru cały batalion małych krzyżyków, które oznaczać mają pocałunki, atoli podobne są raczej do śladów łez.

Curley był człowiekiem przekonania i wiary ztąd więc płynie żywa dla niego sympatja wśród irlandzkiego ludu i duchowieństwa...

Jeszcze raz więc, jak w dzień stracenia Bradyego, osłonięte krepą chorągwie podniosły się po nad drzwiami zamkniętych sklepów; w kościołach płonęły światła i cicho szeptano msze żałobne, zamówione przez Irlandczyków z Dublinu, Manczestru, Londynu. Jednocześnie kolonia irlandzka w Liwerpolu nadesłała żonie Curleya następujące słowa współczucia: „My koloniści irlandzcy w Liwerpolu, wyrażamy naszą głęboką sympatję żonie i całej rodzinie dzielnego Daniela Curleya.“ Rodziny pozostałe po skazanych i straconych cieszą się ogólną sympatją, są niemal przedmiotem admiracji u ludu irlandzkiego, a wdowa po Curleyu otrzymała już znaczną zapomogę pieniężną, zebraną ze składek publicznych..

Egzekucja oznaczoną została na godzinę 8 rano. Na 5 minut przedtem, kapelan skończył modlitwy za umarłych i litanie, na które Curley odpowiadał z pietyzmem, a kat Marwood spełnił swój obowiązek — o godzinie zaś 8mej już czarna chorągiew powiewała nad murami Kilmainhamu.

W tej samej chwili rozdzierający krzyk dał się słyszeć z ogrodu, sąsiadującego z więzieniem, krzyk przeraźliwy, okropny, który już parę razy słyszałem w Dublinie. Irlandczycy mają jednaką jakąś intonację w krzykach rozpaczy, jakiś narodowy okrzyk boleści, jak inne narody mają narodowe okrzyki radości, krzyk ten Anglicy ochrzcili nawet osobnem mianem *Irish wail.*

Usłyszawszy ten krzyk rozpaczy, który wyszedł z piersi starego ojca Curley'a, blisko 5000 osób, klęczących pod murami więzienia zaszlochało. Porwali się nareszcie i pobiegli w stronę, z której krzyk dał się słyszeć. Była to chwila nieopisanego zamięszania. Dragoni i konstable policyjni zebrani w znacznej liczbie pod murami więzienia sądzili, że jakiś bunt się rozpoczął. Nie myślano jednak o tem. Tłum otoczył tylko ojca Curley, wyrażając mu swe współczucie i odprowadził go następnie ku domowi z oznakami czci i żywego współczucia...

Tak umarł drugi ze straconych morderców w parku Feniksa.

Nie będę wam już opisywał tracenia czterech innych skazanych.

Wiecie już czem jest egzekucja irlandzkiego rewolucjonisty w Dublinie.

I. B.

GŁOSY PRASY.

Lwowska korespondencja *Gazety Polskiej* rzuca pewne światło na Bank krajowy, mający już wkrótce rozpocząć swoje czynności. Korespon-

dent tego pisma, mający z pierwszej ręki wiadomości o tej instytucji, którą tak powszechnie i tak słusznie ogół nasz się zajmuje, donosi tedy przedewszystkiem, że marszałek podczas ostatniej swej podróży do Wiednia miał na celu ukończyć rokowania z temi instytucjami finansowemi wiedeńskiemi, które chcą wprowadzić na giełdę obligi ostatniej pożyczki krajowej, a także mają się zająć finansowaniem obligacyj komunalnych i listów zastawnych, jakie Bank krajowy emitować będzie wkrótce po swem otwarciu. A dalej tak pisze:

„Świetne udanie się pożyczki krajowej, pokrytej w ciągu dni dwóch z nadwyżką półtora miljona, poprawiło niezmiernie kredyt kraju naszego na rynkach pieniężnych, tak, że o ile przed kilku tygodniami kapitaliści zagraniczni drożyli się, sądząc, że bez nich obejść się nie możemy, o tyle teraz, gdy przekonali się, że umiemy i możemy dać sobie sami radę, formalnie narzucają się Wydziałowi ze swym kredytem i ofiarowują jedni przed drugimi korzystne warunki. Co się zaś tyczy banku krajowego, to ponieważ wszystkie przygotowawcze organizacyjne czynności jego są już skończone, a po zawarciu pożyczki, miljon guldenów przeznaczonych na jego uposażenie jest w kasie, otwarciu jego nic już nie stoi na przeszkodzie i z dniem 1 czerwca rozpocznie on nieodwołalnie swą działalność od udzielania gminom i powiatom pożyczek na obligacje komunalne, poczem zabierze się do otwarcia działu hypotecznego i emisji 1szej serji listów zastawnych, co jednak nie nastąpi zapewne pierwej, jak pod koniec bieżącego roku“.

Diło zastanawia się dzisiaj w obszernym artykule nad stanowiskiem żywiołu słowiańskiego w rozmaitych prowincjach Austrji, a przyszedłszy w końcu do stanowiska Rusinów i stosunku ich do Polaków w Galicji, wydobywa ze zbolałej piersi jęk bolu.

Oto co pisze:

„Panowie bracia Polacy! — czyż to może w waszym „narodowym“ interesie leżeć — abyście demoralizowali nasz lud przez wiązanie się z żydami do wspólnej akcji w celu wyboru „kandydatów narodowych“?! Czy interes kasty, znanej z bohaterskich swych czynów przy przeprowadzeniu „reformy“ gruntowego podatku, przy wprowadzeniu w życie ustawy drogowej, konkurencyjnej itd. itd. czy interes garści tej broniącej swej kieszeni — to istotnie polski narodowy interes?!... czy inteligencja polska, która wie przecież dobrze, że za winy ojców i dziadów pokutowali i ciężko jeszcze pokutować będą prawnuki — że demoralizacja wydać może z czasem zastraszające owoce — czy inteligencja ta zdobyć się nie może na uczciwe postępowanie z Rusinami?! Nie dla jakichś chwilowych korzyści— lecz w imię interesów polskich, interesów słowiańszczyzny, wołamy: Panowie! nie depczcie praw naszego narodu, nie wywołujcie z mogił zagniewanych cieniów naszych bohaterów narodowych, co walczyli i kładli głowy za deptane prawa ruskiego ludu! nie krzywdźcie nas, — nie stawcie warunków, które my byśmy mogli wtedy chyba tylko przyjąć, gdybyśmy dla interesu politycznej koterji, dla chwilowych jakichś korzyści — porzucić chcieli sprawę naszego nieszczęśliwego ludu. Niedziwcie się, że my bronimy się zawzięcie — alež bo nam staje przed oczy cała złowieszcza teraźniejszość i groźna przyszłość. My byśmy właśnie pragnęli powstrzymać was braci Słowian, na pochyłej drodze, po której krocząc krzywdzicie i doprowadzacie do rozpaczy własnych waszych braci.

Wiele złego można jeszcze naprawić w ostatniej nawet chwili, jeśli tylko szczerze, siłami spólnemi zająć się zechcemy upadającym ciemnym naszym ludem, — jeżeli jak jeden mąż staniemy przeciw samowoli rej wodzącej koterji.

Podajcie nam ręce — kto myśleć umie uczciwie i szlachetnie!“...

Gazeta Lwowska wkrada się dzisiaj w zakres kompetencji *Bohemji*, organu spełniającego w Pradze tę samę czynność, jaką we Lwowie spełnia organ urzędowego optymizmu. Daje bowiem rady Czechom, jak mają się zachować teraz, skoro najgorętsze ich życzenie zostało spełnione i sejm rozwiązany. W tym celu otwiera ona urzędowy podręcznik politycznej hygeny i przedrukowuje rozdział o umiarkowaniu. Człowiek obdarzony dość rozwiniętą fantazją, może sobie snadno wyobrazić, ile w takim rozdziale musi się mieścić komunałów z jednej strony, a z drugiej frazesów działających jak opium, bo mających, jak powiada Moliere, soporyficzną własność. Powtarzać więc ich tu nie myślimy, ale powstrzymać się nie możemy od podania naszym czytelnikom następującego karmelka, wyciętego żywcem z bezstemplowego organu. Czechowie wystawieni mają być tedy na próbę. Otóż

„próba ta polegać będzie na okazaniu roztropnego umiarkowania w sejmie nowo-wybranym. W roku 1870 Czesi brakiem umiarkowania zwichnęli daleko lepszą sytuację i zaszkodzili tem nie tylko sobie, lecz w ogóle idei ugodowej. Co wtedy z łatwością uzyskać mogli, a co się im wydało niedostatecznem, o tem sami dziś na serjo nie myślą. Gdyby dziś tak samo nie mieli korzystać z chwili, może już nie ponowiłaby się sytuacja taka, żeby znowu bodaj część żądań poprzednio wyrażonych, wydała się możliwą do osiągnięcia“.

Wypada tedy z tego, że im kto mniej żąda tem więcej dostaje, a im kto więcej pragnie, temu „na złość“ mniej daja. Czyż można lepszą formułkę wymyśleć do działania opiatycznego? Z tej to formułki wyrodził się dziwoląg skrzydlaty, który brzęczy nam w uszy słowami: „Nie róbmy trudności rządowi“.

Dziennik Polski porusza dziś sprawę wyborów z kurji większych właścicieli i zwraca na to uwagę, że nadchodzące z prowincji wiadomości zapowiadają, iż z kurji tej nie wyjdzie kwiat narodu. Za nadto bowiem dużo znalazło się amatorów do poselskiego mandatu i za nadto sprytni niektórzy z nich „powyłapywali“ sobie głosy. Otóż *Dziennik* powiada:

„Reprezentacja kraju nie jest na to, ażebyśmy ją składać mieli wedle serca lub stosunków naszych osobistych. Jej zadania są zbyt wielkie i doniosłe i tak ściśle złączone z dobrem narodu naszego, że tu serce musi stanowczo ustąpić miejsca zimnej a zdrowej rozwadze, i że przedewszystkiem każdemu wyborowi do służby publicznej, a w pierwszym rzędzie do Sejmu i do Rady państwa, przewodniczyć winna li czysta, a dobrze pojęta miłość kraju“.

Tymczasem oczywiście miłości kraju nie bardzo dobry składają dowód ci, którzy

„przy wyborze reprezentacji kraju, idąc za popędem serca, oddając swe głosy ludziom bez wszelkich zdolności i przygotowania, z których później wytwarza się w ciałach reprezentacyjnych, bądź to masa wotantów, głosująca ślepo na skinienie swego przywódcy — lub też grupa posłów, o których powiedzieć można, że nie mogąc rozróżnić dobrego od lepszego, najczęściej przychylają się na stronę tych, którzy wcale nic nie chcą robić? Czyż tacy wyborcy nie dadzą się porównać z owemi dziećmi, które pieszczą się z rodzicami i zapewniają ich o swojej miłości, a mimo to robią wszystko, co ich rodzicom największą przynosi szkodę“?

Porównanie to, mówiąc między nami, nieco kuleje, ale ponieważ w dobrej jest powiedziane myśli, więc je chętnie akceptujemy.

Rzymski korespondent *Gazety Narodowej* jest zdania, że nie powinniśmy zezwolić na to, aby arcybiskup Feliński był zmuszony przyjmować pensję od moskiewskiego rządu. Stawia tedy projekt, aby rozpisano składki, w których

„panowie galicyjscy, jeśli są rzeczywiście Polakami, i po za obrębem lojalności swojej czują solidarność z większością narodu, powinni pierwsi ofiarować tysiące, tak, ażeby utworzyć dostateczny fundusz, z którego arcybiskup warszawski mógłby pobierać dochód roczny, znaczniejszy jeszcze od carskiej pensji. Składka narodowa dla zabezpieczenia spokojnej starości ks. Felińskiemu w Rzymie czy gdzieindziej, tak, iżby nie potrzebował łaski cara i nie był ciężarem dla papieża, jest dla nas kwestją honoru i stanie się pierwszym probierzem ofiarności i patrjotyzmu Polaków, probierzem żywotności narodu: jeżeli się na to nie zdobędziem, próżno oczekiwać innych późniejszych objawów. Będzie można rzec w takim razie, że duch narodu rzeczywiście struty został przez tysiącznych swoich trucicieli, i że *finis Poloniae* stało się nakoniec przerażającą prawdą!“

Otóż nic nie mamy przeciwko zebraniu funduszu czy też pensji dla czcigodnego arcybiskupa, nie tylko nic nie mamy, ale chętnie dzwonić będziemy na to kazanie. Arcybiskup nasz powinien być niezależnym materjalnie od rządu moskiewskiego. Ale uważamy, że projekt ten powinien być z większym taktem i umiarkowaniem broniony. Prawdziwy patrjota, syn prawdziwie miłujący swą matkę ojczyznę, nie będzie z jednego faktu, chociażby niewiedzieć jak smutnego, wnosił, iż „*finis Poloniae* stało się przerażającą prawdą“. To na tromtadrację nieco zakrawa!

Przegląd polityczny.

Austrja. Wybory do Sejmu czeskiego zostały już rozpisane. Odbędą się one w następującym porządku: 28 czerwca odbędą się wybory z mniejszych posiadłości, 30 czerwca wybierać będą miasta i miejscowości przemysłowe, 2 lipca izby handlowe, a wreszcie 3 lipca właściciele większych posiadłości ziemskich. Sejm jak wiadomo, zebrać się ma już w nowym komplecie dnia 5 lipca.

— Korespondent *Kraju*, pisma polskiego wychodzącego w Petersburgu, miał z przywódcą Czechów Drem Riegerem szczegółową rozmowę o wewnętrznych stosunkach Austrji, którą następnie pismo rzeczone podało.

Dr. Rieger utrzymywał, że Austrja jest państwem nieprawdopodobieństw, mimo to jednak dzisiejszy układ politycznych stosunków wewnętrznych uznał za względnie trwały.

Gabinet dr. Taafego stoi silnie i w ogóle cały obecny kierunek rządowy spoczywa na trwałych podstawach. Prawica konsoliduje się coraz bardziej przebywszy ogniową próbę swej solidarności przy głosowaniu nad nowelą szkolną. Zasadniczej polityki prawica prowadzić dziś nie może, cechą jej polityki jest utylitaryzm. Na tej drodze zdobyto już pewne korzyści. Czesi potrzebują głównie narodowych zdobyczy, Polacy w Galicji ekonomicznych.

Przymierze Czechów z Polakami jest zdaniem Riegera, coraz lepszem i ściślejszem.

Sojusz austro-niemiecki uważa przywódca Czechów za najpotężniejszy czynnik polityczny, z którym się liczyć należy. Kierunek wewnętrznej polityki austrjackiej jest poniekąd rezultatem wpływu Bismarka. Niemiecki kanclerz obawia się panslawizmu i dlatego doradza Austrji politykę, którąby jej ludy słowiańskie zdołała odciągnąć od panslawistycznego prądu. Sojusz więc austro-niemiecki, jak dziś rzeczy stoją, jest dla Słowian austrjackich pożyteczny.

Sojusz Austrji z Rosją uznał Rieger na teraz za niemożliwy, sojusz bowiem austro-niemiecki jest antytezą panslawizmu.

Dualistyczny system jest na dziś niewzruszony, wpływy bowiem Węgrów, którzy go sobie życzą, są znaczne.

O porozumieniu się Słowian z Niemcami w Austrji, zdaniem Riegera, niema co i marzyć. Plener powiedział, że „my nie możemy się zadowolnić prostem równouprawnieniem“, niemieckie zaś stronnictwo ludowe nie sformowało się, mimo usiłowań w tym kierunku Fischofa, Walterskirchena i Kronawattera. Rieger przyjął także sceptycznie uwagę korespondenta, że jeśliby parlament i rząd weszły na drogę reform społeczno-politycznych, to i z łona ludu niemieckiego mogłoby wydzielić się silne stronnictwo, z którem narodowo-słowiańskie stronnictwa mogłyby iść ręka w rękę, twierdził natomiast, że Niemcy przedstawiają wielką siłę, której przedstawić należy wspólność interesów słowiańskich.

Dzienniki wiedeńskie przytaczają ustępy z tego interview.

— *N. fr. Presse* zamieszcza dziś obszerny artykuł osnuty na *Tece Nieczui* p. t. „Die Krakauer Partei“.

— Pojawiła się znowu pogłoska o zjeździe cesarzów Austrji i Niemiec z królem włoskim; uważają ją jednak za bezpodstawną.

— *Tagblatt* ogłasza list dra Smolki, polecający dra Kamińskiego na posła do sejmu.

— Czeski marszałek krajowy książe Karol Auersperg, po rozwiązaniu sejmu, pożegnawszy się pisemnie z wydziałem krajowym, przekazał kierownictwo tego ciała zastępcy swemu dr. Szmeykalowi.

Niemcy. Porozumienie rządu pruskiego z Watykanem nie musi być na najlepszej drodze, skoro *Moniteur de Rome* występuje z ostrym artykułem przeciwko ostatniej nocie pruskiej do Watykanu, ogłoszonej w *Nordd. alg. Ztg.* Prusy, pisze dziennik papieski, chcą uzyskać prawo *veto* bez rewizji ustaw majowych, a to obudza nieufność. Należy przód poddać zasadniczej rewizji same ustawy majowe, a wtedy dopiero Watykan będzie mógł uczynić koncesję co do prawa *veto*.

— Stan zdrowia ks. Bismarcka, czem wciąż jeszcze zajmują się dzienniki niemieckie, ma być zupełnie zadawalniającym.

Francja. Zaburzenia na Madagaskarze, skierowane przeciwko Francji a podsycane przez Anglików nie ustają. Francuska dywizja morza

Śródziemnego opanowała po zbombardowaniu miejscowości Majange.

— Senat francuski uchwalił projekt ustawy o Tonkinie, sprawa jednak tej indo-chińskiej kolonii francuskiej nie jest jeszcze rozstrzygniętą. Stosunki z Anamem nie zostały jeszcze uregulowane, może przyjść do starcia, a po za tem państwem stoją Chiny.

— Ludwika Michel wraz z sześciu anarchistami, stawioną została przed sądem przysięgłych.

Rosja. Rozpoczęło się już uroczyste ogłoszenie koronacji przez hereldów. Do jutra żadne uroczystości odbywać się nie będą; miasto ma wygląd spokojny.

— Arcyksiąże Karol Ludwik wraz z małżonką przybył już do Moskwy i stanął w pałacu Konszina przyjęty tam osobiście przez cara. Nazajutrz byli arcyksięstwo na nabożeństwie w polskim kościele katolickim, które celebrował arcybiskup warszawski Popiel, następnie zaś przyjmował arcyksiąże ciało dyplomatyczne.

— Pruski książe Albert przybył już także do Moskwy. Niemiecki ambasador urządza przyjęcie, na którem obecny będzie car z carową i członkami domu carskiego.

— Aż z Londynu nadchodzi wiadomość, że bezpośrednio przed samym odjazdem carskiej rodziny do Moskwy, nastąpiła eksplozja w salonie sypialnym w Gatczynie. Eksplozja miała być słabą i nikt szwanku nie poniósł, wybuch przytem nastąpił, gdy nikogo w sypialni nie było. Pod umywalnią i w kominie znaleźć miano więcej materjałów eksplodujących.

Włochy. — Depretis nie zdołał jeszcze złożyć ostatecznie gabinetu, wymieniają już jednak, jako przyszłego ministra sprawiedliwości, generalnego prokuratora z Rzymu Savellego: tekę robót publicznych objąć ma Genala. Obaj należą do stronnictwa postępowego, ale nie z tak akcentowanym programem jak Baccarini i Zanardelli.

Hiszpanja. — W Madrycie bawi obecnie król portugalski. Na bankiecie wydanym na cześć jego, król hiszpański wzniósł toast na cześć portugalskiego gościa, kładąc nacisk na coraz bardziej ścieśniające się węzły przyjaźni między Hiszpanją i Portugalją.

Dziennik hiszpański *Dia* porusza myśl federacji iberyjskiej, któraby połączyłę Hiszpanię z Portugalją pod kolejnem przewodnictwem króla hiszpańskiego i portugalskiego.

Rumunja. W rumuńskich dziennikach opozycyjnych pojawił się manifest, podpisany przez senatorów i deputowanych z opozycyjnego stronnictwa.

Zawiadamiają oni swych wyborców, że składają mandaty z powodu mieszania się władz administracyjnych do wyborów które się odbyły do otworzonej właśnie w Sejmie konstytuanty.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu ściślejszego uchwalono zaproponować Komitetowi obszerniejszemu na kandydatów do Sejmu cztech dotychczasowych naszych posłów. Następnie uchwalono zwołać dzisiaj o godzinie 6tej Komitet obszerniejszy, jutro (w niedzielę) odbyć o godz. 3 popołudniu Zgromadzenie wyborców po dzielnicach, a o godz. 6 Zgromadzenie ogólne w ratuszu. Komitet ściślejszy wybrał dla dzielnicy I. delegatem p. Momockiego Franciszka, dla dzielnicy II. p. Krzyżanowskiego Kaliksta, dla dzielnicy III. p. Deskura Bronisława dla dzielnicy IV. p. Gołębia Jędrzeja. Zgromadzenia w dzielnicach odbędą się w szkole św. Elżbiety, w szkole miejskiej św. Anny, w szkole żeńskiej św. Marcina i w szkole św. Antoniego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Przemyśl 25 maja 10 godz. 50 m. Komitet przedwyborczy polecił wyborcom dra Walerego Waygarta na posła do Sejmu.

Paryż 25 maja 6 godz. 45 minut. Senator Laboulaye, dyrektor *College de France*, umarł.

Petersburg 25 maja 7 godz. 10 m. *Goniec Urzędowy* ogłasza ukaz carski, wyrażający podziękowanie W. ks. Włodzimierzowi, jako naczelnemu wodzowi gwardji carskiej, za znakomite jej zachowanie się podczas wjazdu cara do Moskwy.

Londyn 25 maja 8 godz. Cała prasa angielska gani zachowanie się armii francuskiej w Madagaskarze. *Daily News* twierdzą, że roszczenia Francji do Madagaskaru na niczem realnem nie są oparte, a wyprawa francuska jest wprost awanturniczą.

Wiedeń 25 maja 8 godz. 10 m. V. Bolgar, redaktor i wydawca *Militärzeitung*, który wczoraj zabił w pojedynku na pistolety podpułkownika Schlayera, został dziś aresztowany.

Dzisiejszym porannym pociągiem ministrowie: Ziemiałkowski, Dunajewski i Conrad, wyjechali do Krakowa.

Lwów z Izby handlowej, 25. maja, 1883.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego)	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	299 - -	302 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169 50	172 50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 35	99 35
„ „ „ 4 „ w. a.	89 30	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	98 35	99 35
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	85 80	87 80
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	97 00	98 00
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 20	101 20
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 65	99 65
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 18	1 20
100 marek niemieckich	58 30	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny wsrebrze	— —	— —

Wiedeń d. 25. maja 1883. (godzina 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Losy alpejskie	73 75	73 75
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	113 75	113 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	298 50	299 75
Lombardy (kolej Południow na 200 złr.	150 70	149 40
Akcje kolei państwowej	333 50	333 20
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 50	158 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 20	110 00
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 17	89 15
Rosyjski rubel papierowy	119 25	119 25
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 25	99 25
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	302 75	301 50
Unionbank na 100 złr.	116 80	116 80
Akcje kolei Elbethal	217 50	217 —
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 złr.	170 50	170 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	170 25	170 50
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 50	123 75
3% losy tureckie na 400 franków	26 25	26 00
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	107 70	107 70
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	114 50	114 75
Usposobienie: słabe		
Wiedeń d. 25 maja 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	303 40	306 30
Renta papier. austr. 4⅕% na 100 złr.	78 70	80 50
Akcje kolei Karola Ludwika	300 50	307 —
Rosyjski rubel papierowy	119 25	000 50
Usposobienie:		
Berlin d. 25. maja 1883. (godz. 5 minut 10 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	203 10	203 40
Akcje austr. kredytowe	523 50	521 50
Akcje kolei Karola Ludwika	127 70	129 25
Austryjackie banknoty	170 80	170 75

Telegramy zbożowe z dnia 25. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr., Okowita 32·50—75 złr. Peszt. Pszenica za 100 kilo 10·20—23 złr., rzepak 14·25— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 199 — marek, żyto — m., okowita 55.60— m., olej rzepakowy 74·50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 57.40— franków, olej rzepakowy 108.75 fr., okowita 57·60 fr.

Przyjechali d. 25. maja 1883.

HOTEL LANGA. Pp. K. Wróblewski z Wołoczysk. J. Kowalewski z Rohatyna. K. Lindenberg z Berlina. S. Klein z Wiednia. Dr. J. Bloch z Florisdorfu.

HOTEL GEORGEA. Pp. J. Ochocki z Wierzbowca. T. Chobrzyński z Podsadek. J. Sołowij z Poturzyc.

HOTEL ANGIELSKI. Pp. Z. J. hr. Olizar z Rosji. S. Chojecki z Krakowa. W. Hinez z Ukrainy. Dr. L. Bromberg z Tarnowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Pp. W. Mandyczewski z Gródka. W. Sawiczewski z Krakowa J. Schnurpfeil z Gródka. J. Singer z Czerniowiec. W. Hausenbüchel ze Stanisławowa.

HOTEL KRAKOWSKI. Pp. W. Łyczkowski z Wiednia. M. Falkowski z Głuchowa. B. Brühl z Wiednia. S. Misgalski z Kołomyi. N. Sochanik z Jarosławia.

HOTEL WARSZAWSKI. Pp. S. Sarnecki z Turynki. E. Brodzki z Borek małych. W. Ossoliński z Dublan.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie 8 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. m 5. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 39 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Dyspozycja obiadowa

na **Sobotę** 26. maja 1883.

Objad droższy:	**Objad tańszy:**
Zupa wątrabiana.	Rosół z lanem ciastem.
Paszteciki drożdżowe smażone.	Sztuka mięsa z sosem pieczarkowym.
Kotleciki z móżdżku z kalarepką.	Gulasz z cielęciny z kluseczkami francuskimi.
Befsztek (a la Colbert) z kartofelkami.	
Budeń z pomarańcz.	

na **Niedzielę** 27 maja.

Zupa szparagowa.	Rosół z pulpetami kartoflanemi.
Kurczęta na biało z szampionami	Polędwica z makaronem włoskim.
Kalafiory z masłem.	Hreczuszki smażone.
Kotlety cielęce z rusztu z sałatą.	Szparagi z masłem.
Blinki smażone do soku.	

Przepisy i objaśnienia otrzymywać można, nadsyłając 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** z napisem „Kuchnia“.

Teatr hr. Skarbka.

W Sobotę dnia 26 Maja 1883.

Po raz drugi:

GASKOŃCZYK

opera komiczna w 4ch aktach — tłumaczenie Aurelego Urbańskiego — muzyka F. Souppe'go.

Osoby:

James, książe Manmouth	P. Alma.
Mary, jego małżonka	Pni Skalska.
Polifemiusz de Croustillac, gaskończyk	P. Bandrowski,
Baron Roupinelle, francuski gubernator wyspy Martyniki	P. Skalski.
Hrabia de Chemeraut, poseł francuski	P. Kasprowicz.
Lord Rothsay) szlachta szkocka	P. Zieliński.
Lord Montimer) szlachta szkocka	P. Miron.
Lord Dudley) szlachta szkocka	P. Pajączkowski.
Rutler, pułkownik angielski	P. Karge.
Riflot, rotman	P. Guberski.
Cascarita, jego córka	Pni Bocskaj.
Daniel, kapitan statku „Brylantyna“	P. Wojnowski.
Marchand, sekretarz gubernatora	P. Krykiewicz.
Miretta, powiernica księżnej	Pna Koźmian.
Lafleur, kamerdyner	P. Lenard.
John) majtkowie	P. Zieliński.
Thormod) majtkowie	P. Fedyczkowski.
Halli) majtkowie	P. Pietraszewski.
Joam) robotnicy portowi	p. Salamon.
Argyll) robotnicy portowi	p. Gumplowicz.
Olaf) włóczęgi	p. Pajączkowski.
Hakan) włóczęgi	p. Podolski.
Alica) służebne księżnej	pni Dutkiewicz.
Ellen) służebne księżnej	pna Weigel,
Betsy) służebne księżnej	pna Gilewicz.
Martha) służebne księżnej	pna Borodziej.
Nancy) służebne księżnej	pna Czerska.
Jane) służebne księżnej	pna Nowicka.
Henryk) rybacy	p. Bąkowski.
Maks) rybacy	p. Gamski.
William) rybacy	p. Lipiński.
Charles) rybacy	p. Chudkowski.
Patrik) rybacy	p. Rechen.
Bless) rybacy	p. Sztauberowicz.

Szlachta szkocka, francuscy oficerowie marynarki, francuscy i angielscy żołnierze — mieszkańcy wyspy Martyniki, niewolnicy — majtkowie — rybacy.

Rzecz dzieje się na wyspie Martynice w roku 1684.

†

JĘDRZEJ Lubicz USCIEŃSKI

były właściciel realności,

przeniósł się dnia 23. b. m. o godzinie 11. w nocy, opatrzony św. Sakramentami, w 60. roku życia po długich i ciężkich cierpieniach do wieczności.

Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 25. b. m. o godzinie 5. po południu z domu pod l. 11 przy ulicy Wałowej na cmentarz Łyczakowski, o którym w smutku pozostałe żona i siostra krewnych, przyjaciół i znajomych uwiadamiają.

We Lwowie, d. 24. maja 1883.

„Concordia“ F. Opuchlak.

TERRAZZO

(posadzka kamienna)

wykonuje

Jan Adorico w Wiedniu.

Bliższej wiadomości udziela i zamówienia przyjmuje

ARNOLD WERNER

we Lwowie. 382

Medal rządowy i Dyplom honorowy w Przemyślu 1882
Medal zasługi we Lwowie 1877.



Zakład rusznikarski

istniejący z uznaniem od r. 1840

T. WISNIOWIECKIEGO

teraz

A. W. Molnar

we Lwowie, hotel Żorza — poleca

zapas broni własnego wyrobu wszelkich systemów, tudzież fabrykantów zagranicznych jakoteż najsławniejszych firm: Augusto Francotte i Alb. Simonis w Belgji. Patrony wszelkich systemów próżne i napełnione. — Wszelkie reperacje, przerabianie na system nowy, zamiany broni starej na nową uskuteczniam jak najspieszniej i najdokładniej.

Para pistoletów tarczowych, premiowanych medalem państwowym w etui z przyborami, jest do sprzedania. 35

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Zakład leczniczy prywatny

otwarty został we LWOWIE z dniem 12 maja b. r. na mocy koncesji Wys. c. k. Namiestnictwa. Przyjmuje chorych płci obojga na wszelkie rodzaje chorób wewnętrznych i zewnętrznych, z wykonaniem wszelakich operacyj. Wykluczone są choroby zaraźliwe. Wszelkie wygody i staranna opieka lekarska są zapewnione. Bliższych wyjaśnień udziela dyrektor zakładu.

Dr. Z. Rieger,
Radca zdrowia, 305

we Lwowie przy placu Halickim l. 10. listownie; ustnie od godziny 2—4 po południu.

Znakomite

Mydło „Ihnatowicza“

do prania bielizny.

Zalety: suche, bezwonne, czyste, dobrze oczyszczające bieliznę, i tanie, bo kilo kosztuje tylko 48 ct.

Krochmal brylantowy, do nadania bieliznie połysku, białości i sztywności z polskim opisem u życia. 4 pakieciki w jednej paczce kosztują tylko **12 ct.**

Soda czysta do prania bielizny kilo 16 ct.

Krochmal istotnie pszenny do gotowania, kilo 40 ct.

Krochmal ryżowy do nacierania, kilo 50 ct.

Farbki w tabliczkach, w proszku i gałeczkach najprzedniejsze, pakieciki po 2, 4 i 10 ct.

Wosk biały, guma arabska, borax, steoryna, chłorek wapienny, po 2, 4 i 10 ct.

Nabyć można w sklepie perfum i kosmetyków upiększających

JANA IHNATOWICZA,
ul. Kopernika nr. 3. 295

ZMIANA LOKALU.

KAROL LANG

MAGAZYN ZABAWEK,

Towarów galanteryjnych ze skóry, bronzu, drzewa i metalu,

z ulicy Halickiej

przeniesiony został na ulicę Teatralną l. 5. naprzeciw kościoła katedralnego. 212

R. DITMAR

we Lwowie, plac Marjacki,

poleca



Lichtarze ogrodowe i lampy od 90 ct. i wyżej. **Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych.

Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem. 277



Piece porcelanowe

L. & C. Hardtmuth

we Lwowie 128

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego“

Przyjmuje się także **przestawiania** pieców kaflowych.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja 294

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

PUSTOMYTY

pod Lwowem

Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych,

odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881.

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy, (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny itp.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Prócz zwykłych pociągów, nadto kursować będzie od 15. czerwca do 15. września, **codzień lokalny pociąg południowy między Lwowem a Pustomytami.**

Jazda trwa 44 minut. Odjazd ze Lwowa o godz. 11 min. 20; powrót godz. 3 min. 14 po południu (podług lwowskiego zegaru). Ceny: pomieszkanie w Zakładzie tygodniowo od 2 złr. 50 ct. do 7 złr. **Wikt** w abonamencie: I. klasy 11 złr., II. klasy 7 złr. 50 ct. tygodniowo lub a la carte podług cenników restauracyj lwowskich. **Nadto przyjmuje się gości stałych na miesięczną kurację en pension** (z zupełnym wiktem, stancją, usługą i kąpielami) po cenie: I. klasa tygodniowo 21 zł., II. klasa tygodniowo 15 złr. Stały lekarz w miejscu. **Dla izraelitów otwarta osobna restauracja**

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele **borowinowe** (Moorbäder) które pod względem składu swego chemicznego **nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym** i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie.** 284

Nowości z konfekcji dla dam

jako to:

KOSTJUMY, PALETOTY, DOLMANY, ZARZUTKI, PŁASZCZE I T. P.

najnowszego fasonu

poleca w największym wyborze

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

MAGAZYN SCHAYERÓW. 19

Fortepiany, Pianina i Harmonie

dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 125

TOWARZYSTWO

GALICYJ. KASY ZALICZKOWEJ

we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od **100** do **500** złr. za **30**-dniowem wypowiedzeniem
„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „
„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

147 DYREKJA

SALON MÓD

MARJI BIELEWICZ

Rynek l. 26

znany od lat 40 — poleca

Kapelusze, stroiki, czepeczki ranne, welony ślubne i t. d.

Zamówienia z prowincji uskutecznia natychmiast.

Również przyjmuje się pióra strusie do prania i farbowania.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

F. H. Richtera

we LWOWIE, wyszedł

DOBRY TON

PRZEWODNIK TOWARZYSKI I SALONOWY

według dzieła pani ALQ napisała

Helena z hr. Russockich Wilczyńska.

TREŚĆ: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele. — O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. — O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencyi. — O dobrym tonie przy jedzeniu. — O grzeczności w salonie i na balu.— Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń i t. d. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie — O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancyi w toalecie. — O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne.

Cena **2** zł. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie **3** zł.

Mleczarnia we Lwowie,

zupełnie urządzona, z dziennym zapasem nabiału z własnego folwarku, pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. 306

Wiadomość u **Emila Domaizel** we Lwowie, ul. Pańska l. 7.

!DLA DZIECI!

Bajeczki J. I. Kraszewskiego

z rysunkami Andriollego.

Jedyne powiastki dla dzieci tego autora, opatrzone wstępem z 6ciu oryginalnemi rysunkami

E. M. Andriollego,

Wydanie ozdobne w czerwonej płóciennej oprawie.

Cena zł. 1·80 ct.

Do nabycia w księgarni **F. H. RICHTERA** (W. Altenberga) we Lwowie.

ŚWIEŻE WODY

mineralne naturalnych zdrojowisk

tak krajowych jak zagranicznych, poleca i za świeżość ręczy 272

handel

Karola Bałłabana

ul. Halicka we Lwowie.

Łaskawe zlecenia będą bezzwłocznie uskuteczniane.

Dr. H. Jasieński

Kobieta XIX stulecia

studjum

ekonomiczno-społeczne.

Cena 1 zł. 80 ct.

W KSIĘGARNI F. H. RICHTERA we Lwowie.

NAJWIĘKSZY W GALICJI

Skład nut

pod firmą:

GUBRYNOWICZ & SCHMIDT

(pod zarządem KAROLA WILDA)

we Lwowie.

ulica Akademicka l. 3

obok Banku hipotecznego

poleca

z opery komicznej

Suppé'go „Gaskończyk“

Marsz 60 ct.
Gavotte 60 ct.
Marsz na 4ry ręce 75 ct.
Mary - Walzer . . 90 ct.
Potpourri Nr. 1, Nr. 2 a złr. 1.50.
Potpourri na 4 ręce . . zł. 2·70·
Partycję fortepianową z tekstem zł. 6.30.
Partycję fortepianową bez tekstu zł. 2.70.

381

Tamże na składzie podobne wydania z najnowszej opery Suppe'go

„AFRIKAREISE“

z operetki Millöckera **„Palestrant“** (Bettelstudent) Straussa **„Karnawał w Rzymie“**, Müllera **„Der kleine Prinz“**, z ostatniej wielkiej opery Gounoda **„Le Tribut de Zamora“** i t. d,

GŁOWNY SKŁAD

KAPELUSZY

Marcina Müllera

we Lwowie, ulica Halicka l. 17.

Poleca:

Kapelusze czarne filcowe po zł. 2, 3, 4 do 5.
Cylindry od złr. 5·50 do 8.
Cylindry z fabryki P. & C. Habigu złr. 8 do 9.
Chapeau Claque tybetowe złr. 5·50 do 6.
Chapeau Claque atłasowe złr. 9 do 10. 144

Zamówienia na prowincję za nadesłaniem objętości głowy podług centimetra uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane na żądanie franco.

MAGAZYN

TOWARÓW MODNYCH MĘSKICH

Skład bielizny po cenie fabrycznej!

Największy wybór kufrów i wszelkich przyborów podróżnych,

Skład perfumerji i wszystkich artykułów toaletowych, przyborów myśliwskich, towarów galanteryjnych, płaszczy gumowych, kaloszy, parasoli i t. p.

Lwów, ul. Halicka l. 16. 254

BRACIA LANGNER

Lwów, ul. Halicka l. 19.

Skład i pracownia towarów rękawiczniczych.

Rękawiczki glacé, sarnie, jelenie i niciane, kaftaniki, antalony i prześcieradła jelenie. Bandaże, pończochy elastyczne na żyły kurczowe, poduszki safianowe, jelenie i elastyczne, i t. p. wogóle artykuły, wchodzące w zakres rękawicznictwa.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

LICYTACJA.

Inwentarza żywego i martwego, w szczególności: koni pozowozowych i fornalskich, wszelkiej uprzęży, wołów roboczych, krów przeważnie rasy berneńskiej, jałownika, dalej powozów, maszyn rolniczych, pługów, bron i wozów gospodarskich i t. d. **odbędzie się d. 27 maja 1883 r. w Woronowie**, położonym przy gościńcu murowanym, wiodącym z Tłumacza do Horodenki, a odległym 3 mile **od stacji** lwowsko - czerniowieckiej kolei **Korszów**, gdzie też w dniu licytacji podwody będą oczekiwać gości, chcących w licytacji brać udział. 267

Trafiki chcące mieć z zyskiem rabatu do sprzedawania nowe patentowane cygarniczki, fajki, cybuchy i maszynki do robienia cygaret zechca zgłosić się z podaniem swego adresu i zamówienia pod adresem: l. 5. franco do Adm. „Kurjera“ 385 a

Tokarnia w dobrym stanie chociażby używana i naczynie tokarskie znajdą nabywcę — zgłosić się pod l. 5 franco do Admin. „Kurjera“ 385 c.

Zmiana lokalu. Podaję do wiadomości, iż mą **restaurację** z dniem 31 b. m. z ulicy Piekarskiej l. 17 na ulicę Sykstuską l. 21 obok głównej poczty przenoszę.
Posiadam w zapasie najlepsze gatunki wszelkich trunków tak krajowych jak zagranicznych, niemniej dobrą kuchnię po cenach umiarkowanych. Usługa jak najlepsza.
Upraszam o łaskawe względy.
378 Z uniżeniem Sławiński.

Poszukuje się spólnika z kapitałem 6 do 7000 do interesu od lat 25 we Lwowie istniejącego i jak najlepiej renomowanego, celem rozszerzenia takowego. Chcący przystąpić do spółki, przedstawiającej pewną gwarancję i zysk, raczy list pod lit. E. E. złożyć w administr. „Kurjera“. 374

Jest do sprzedania. Nadzwyczaj ważny i wielce pożyteczny dla wszystkich klas całego społeczeństwa ludzkiego, pierwszy w swoim rodzaju, i bez konkurencji stojący przepis do wyrobienia płynu czysto roślinnego, za pomocą którego nową skórę i wszelkie z niej wyroby przez długie lata w dobrym stanie utrzymać można z pewnością, a stara wyschła, wybrudzona i łatwo się łamiąca do pierwotnego stanu, w jakim wyszła z garbarni doprowadzić niezawodnie można, i tak np. butom, zaprzęgom i t. p. 2 do 3 razy dłuższą trwałość zapewnia się. Jako uzupełnienie do tego płynu jest także przepis dotąd nikomu nieznany do wyrabiania maści na skóry, nie z tłuszczów zwierzęcych lub roślinnych łatwo się psujących, ale z tłuszczu przeciwgnilnych mineralnych, nigdy się niepsujących, która czyni skórę nieprzemakalną, i niedopuszcza jej psuć się. Właściciel tych przepisów nie może z powodu zgrzybiałego wieku zajmować się dalej wyrabianiem owego płynu i maści, i dlatego chce swe przepisy sprzedać ale tylko krajowcowi i Polakowi, ażeby obcy z nich się nie bogacił. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Kurjera“ pod literą F. B. 372

Do sprzedania we lwowie **handel korzenny** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w „Kurjerze“ pod adresem B. H. 335

Młody mężczyzna z lepszego towarzystwa, piastujący małe stanowisko, radby się umieścić z 8 letnim synkiem w domu przyzwoitym za miernem wynagrodzeniem. Warunki: wikt (na śniadanie niezbierane mleko z bułką, obiad z trzech potraw, na wieczór herbata), usługa i pranie. Łaskawe oferty prosi się wnieść najdalej do 1. czerwca. A. L. M. T. poste restante Lwów. 367

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 255

Dobre pianino poszukuje się do kupna lub wypożyczenia. Oferty jedynie pod adresem „Pianino“ poste restante Lwów. 300

Wikt dobry i zdrowy dostać można miesięcznie po umiarkowanej cenie. Ul. ormiańska l. 4. II. piętro. 323

Apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach poleca syrup malinowy prawdziwy i czysty jeden kilogram po 60 ct. 379b

Posady i zatrudnienia.

Tokarski czeladnik znajdzie stałe i trwałe zajęcie — zgłosić się l. 5 franco do Admin. „Kurj.“ 385 b.

C. k. ekspedytor pocztowy, z kaucją znajdzie odpowiednie umieszczenie od 1go b. m. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w Zaleszczykach. 274.

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

C. k. ekspedytorka pocztowa i telegrafistka poszukuje stosownego umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia adresować pod literami: J. D. w Admin. „Kurjera“. 369

Nauczyciel ze znajomością rzeczy przysposabiający do szkół gimnazjalnych, lub realnych, z chlubnem zadowoleniem poprzednich domów, szuka umieszczenia w obywatelskim domu na wsi. Adres: L. S. 27. w biurze komisowem Wgo. K. J. Orłowskiego, Lwów, ul. Sykstuska 17. 371

Osoba obeznana z gospodarstwem, wolnego stanu, życzy sobie obowiązek kontroli kilku folwarków kasjera i prowadzenia rachunkowości za kaucją 1000 złr. Adres: J. M. w Podhorodyszczu, poczta Bóbrka Romanów. 368

Rodowita francuska, osoba wykształcona i bardzo dystyngowana posiadająca także język niemiecki — poszukuje **we Lwowie** umieszczenia jako guwernantka lub towarzyszka w domu arystokratycznym. Swiadectwa posiada chlubne. Adres S. S. nr. 308 Kurjer Lwowski. 308

Rutynowana nauczycielka z patentem przyjmuje zaraz panienki chodzące do zakładów naukowych, za miernem wynagrodzeniem. Zapewnia takowym wygodne pomieszczenie, macierzyńską opiekę. Język francuski, niemiecki i muzyka na żądanie, oraz pomoc w naukach. **Z. Krzyżanowska** Lwów, ul. Akademicka nr. 16. 268

Rządca ekonomiczny, młody, skromnych wymagań, z dobremi świadectwami i rekomendacjami od znanych obywateli w Galicji, u których pracował przez lat kilka poszukuje posady od 1. lipca r. b. Na żądanie złożyć może kaucję. Adres J. A. poste-restante Dublany pod Lwowem. 320

Mieszkania i sklepy.

3 lub 4 pokoje, spiżarnia, strych, piwnica, komórka na ulicy Kościuszki l. 6 drugie piętro od 1 lipca do najęcia. Wiadomość tamże. 384

2 pokoje na I. piętrze z meblami lub bez mebli w domu l. 32 ul. Sykstuska są od 1. czerwca do wynajęcia. 370

Z powodu wyjazdu jest pomieszkanie z wielką terasą, na świeżem powietrzu, składające się z dwu pokoi kompletnie umeblowanych, przedpokoju i kuchni zaraz do wynajęcia. Wiadomość w księgarni K. Łukaszewicza, Halicka 50. 373

Do najęcia na lato, mieszkanie umeblowane i zupełnie urządzone, składające się z czterech pokoi i kuchni, przy ulicy Mickiewicza l. 4. II. piętro. 276

3 pokoje z kuchnią i przynależytościami. ul. Cytadelna l. 3. I. piętro. Wiadomość tamże. 324

2 pokoje i kuchnia w realności ul. Kurkowa 25 od 1. czerwca b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 291

Salon, jeden pokój i przedpokój z meblami do najęcia. Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 290

Letnie pomieszkanie. 5 pokoi z meblami, ganek, stajnia, wozownia i piwnica. Kąpiele, las szpilkowy i dębowy. Woda żelazna. Może być podzielone na 2 partje. — Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej. 289

W willi obok ogrodu pojezuickiego i ulicy Kleinowskiej pod nr. 6 od 1. czerwca pierwsze piętro składające się z 5. pokoi przedpokojem kuchnią i spiżarnią do wynajęcia. 288

W nowo odrestaurowanej realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek, do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Studnia w miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

4 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą na I. piętrze od frontu są do wynajęcia przy ulicy piekarskiej nr. 39. od 1. czerwca b. r. 331

Całe drugie piętro domu nr. 3. ulica Akademicka, koło Banku hipot. do najęcia, mianowicie: 13 pokoi w całości lub w dwóch działach. Wynajmuje kancelarja adwokata Malinowskiego, ulica Krakowska nr. 12. 336

Pomieszkanie składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość u właściciela domu. 256

Pomieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Życzakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

4 pokoje z przedpokojem obszerna kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piątro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

Mieszkanie letnie w Hołosku Wielkim. 1. salon z balkonem, 2 pokoje z kuchnią piwnicą, strychem i spiżarką, mieszkanie może być na mniejsze części podzielone; bliższa wiadomość M. Bratkowski bank kredytowy, Jagiellońska l. 3. 275

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piętrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Życzakowska l. 13. 154

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — Stajnia na 3 konie (zaraz) — . Dla użytku lokatorów pralnia i magiel. — Studnia w dziedzińcu. 108

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 333

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

W Rynku pod l. 28 jest w budynku frontowym od l. lipca b. r. do najęcia całe drugie piątro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni i przynależytości. 311

5 lub 6 bardzo ładnych pokoi na pierwszem piętrze od frontu, w nowym domu, z pięknym widokiem na ogród botaniczny, jest do najęcia przy ul. Kurnickiej l. 5. Także 4 pokoje na parterze. 315

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia przy ul. św. Mikołaja l. 11. 316

Na Hołosku wielkiem pod l 79 do wynajęcia letnie mieszkanie składające się z 2 obszernych umeblowanych pokoi. Woda źródlana, mleko świeże od krowy i wszystkie wygody. Bliższa wiadomość tamże. 322

Sklep z magazynem, piwnicą i o bocznemi lokalnościami pod nr 6 na ulicy krakowskiej jest od 1 sierpnia do wynajęcia. Lokal ten dałby się jak najkorzystniej na handel korzenny użyć, zwłaszcza, że taki handel blisko sto lat na tymże miejscu istnieje. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna rynek nr. 45. 319

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. Także dwa pokoje kawalerskie w parterze. 62

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Kawaler, lat 25, posiadający własne przedsiębiorstwo na prynypalnem miejscu we Lwowie, z dobrym dochodem, pragnie się ożenić z panną w stosownym wieku z posagiem, który na przedsiębiorstwie będzie zabezpieczony. Dla braku czasu i znajomości wybrano tę, już dziś utartą drogę. Prosi się o fotografię, adres i bliższe szczegóły. Dyskrecja warunkiem, również wyprasza się żartów. K. K. 330. Administracja „Kurjera“. 330

Młoda dobrze wychowana panienka bez pretensji, którą natura nieźle wyposażyła, chciałaby wyjść za mąż, za człowieka uczciwego, zajmującego pewne stanowisko. Listy pod adr.: „Szczęśliwe Małżeństwo“ w Admin. „Kurjera“.

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.